

prawny został uszeregowany w trzech następujących po sobie chronologicznie okresach: a) 1877—1923; b) od rozporządzenia z 4 I 1924 r. do upadku Republiki Weimarskiej; c) 1933—1945, ze szczególnym uwzględnieniem stosunku ustawodawstwa narodowosocjalistycznego do zasady legalizmu i aktów prawnych wydanych w związku z tym w czasie trwania wojny. W dalszych rozdziałach V, VI i VII omówiono kolejno stan prawny w przedmiocie zasady legalizmu w strefach okupacyjnych, NRF i NRD.

WOJCIECH SZWARC (Lublin)

Zofia Gansiniec, *Powstanie niewolników rzymskich*, Kraków 1966, PWN, ss. 103.

Podstawową część recenzowanej pracy stanowi wybór tłumaczonych na język polski łacińskich i greckich tekstów źródłowych dotyczących powstań niewolniczych w starożytnym Rzymie i taki właśnie charakter książki powinien być znaleźć odbicie w jej tytule.

Prócz tekstów źródłowych opatrzonych przypisami, praca zawiera również składającą się z kilku rozdziałików część wstępną, mającą za zadanie wprowadzić czytelnika w problematykę kwestii niewolniczej w starożytności i dopomóc mu w zrozumieniu wielu skomplikowanych zagadnień wiążących się z powstaniami niewolników rzymskich. Omawia w niej autorka genezę niewolnictwa, jego istotę i znaczenie, podaje wiadomości dotyczące autorów tłumaczonych tekstów źródłowych, przedstawia krótki przebieg obu powstań sycylijskich i powstania Spartakusa.

Niestety, właśnie ta część książki, stanowiąca jakby komentarz do źródeł, zawiera szereg błędów i niezbyt ścisłych sformułowań¹. Najwięcej zastrzeżeń budzą rozważania na temat niewolnictwa w starożytności. Autorka posługując się analogią występującą rzekomo u zwierząt (podobno mrówki posiadają niekiedy niewolnice), przedstawia niewolnictwo nie jako wynik określonego rozwoju ekonomicznego i społecznego ludzkości, lecz niemal jako prawo natury, właściwe zarówno zwierzętom, jak też ludziom. Píše na ten temat: „[...] niewolnictwo w starożytności nie jest wynikiem powolnej ewolucji, powiedzmy stopniowego różnicowania społecznego, lecz raczej wpływem [?] pewnego prawa pierwotnego” (s. 4)². Z dalszego ciągu rozważań wynika, że chodzi tu o „prawo polowania”. Wprawdzie autorka powołuje się na „poważnych uczonych”, którzy w ten sposób właśnie przedstawiają genezę niewolnictwa, jednakże jest to teoria od dawna odrzucona, nie uwzględniająca nowszych osiągnięć badawczych i pozostająca w wyraźnej sprzeczności z marksistowską nauką o rozwoju społeczeństwa.

Wykład o pracy niewolniczej w Rzymie (s. 5—6) jest stanowczo zbyt uproszczony i zawiera kilka nieścisłości. Autorka pisze na przykład (s. 5), że w Rzymie w dziedzinie hodowli, rolnictwa i rzemiosła (prócz tkactwa) używano pomocy niewolników dopiero od zakończenia drugiej wojny punickiej, od 200 r. n.e., podczas gdy praca niewolnicza w wymienionych dziedzinach była stosowana, aczkolwiek oczywiście nie na wielką skalę, już znacznie wcześniej. W innym miejscu (s. 6) spotykamy twierdzenie, że ponieważ wszelką pracę wykonywali niewolnicy, panowie oduczyli się pracować, co jest nieścisłością, gdyż praca wolnych w Rzymie zawsze istniała i odgrywała dość poważną rolę nawet w szczytowym okresie rozwoju niewolnictwa. Dyskusyjne wydaje się twierdzenie, że w późniejszym okresie „wyzwoleńcy stoją na czele ruchu gospodarczego”. (s. 6).

¹ Krótką i bardzo krytyczną recenzję tej pracy zamieścił J. Trynkowski i Mówią Wieki, nr 7 z 1966 r. Z zawartymi tam uwagami wypada się zgodzić.

² Por. s. 24 „[...] niewola tkwiła w głębi duszy i tak samo jak pan, był — i niewolnik święcie o tym przekonany, że tak jest, musi być i pozostać na skutek zrządzenia losu”.

Za rzecz słuszną uznać należy dołączenie do tekstów rozdziałiku poświęconego autorom starożytnym zajmującym się powstaniem niewolniczymi. Może należało włączyć do niego również życiorysy, przeniesione jako specjalny dodatek na koniec książki. Autorka uznała również za wskazane dać tu pewien krótki zarys historyczny epok, w których żyli poszczególni pisarze. Założenie słuszne, jednak w partiach poświęconych historii znalazło się kilka błędów. Nie wiadomo na przykład, na jakiej podstawie autorka uważa helotów spartańskich za chłopów pańszczyźnianych, a nie niewolników (s. 10), wbrew stanowisku wszystkich poważnych badaczy w tym przedmiocie.

Charakteryzując epokę cesarstwa w Rzymie autorka pisze: „W epoce cesarstwa zaszły zasadnicze zmiany społeczne. Różnice pomiędzy dawnymi klasami społeczeństwa zatarły się i powstała jedna warstwa niewolników, tzn. wszystkich poddanych wobec cesarzy, których władza ciążyła bardziej na dawnej arystokracji i plutokracji aniżeli na proletariacie”. I nieco dalej: „W jeszcze większym stopniu religie wschodnie, opanowujące za cesarstwa imperium rzymskie, zrównały wszystkie warstwy społeczeństwa” (s. 17). W okresie cesarstwa istotnie zaszły poważne zmiany w państwie rzymskim. W związku z zahamowaniem wojen zaborczych i napływu jeńców do Italii, wartość i ceny niewolników wydatnie wzrosły. Dlatego też ich położenie poprawiło się w pewnym stopniu. Zmieniła się także sytuacja społeczna i ekonomiczna niektórych warstw wolnych. Nieprzozowaniem jest jednak twierdzenie o zatarciu się różnic klasowych i powstaniu jednej warstwy niewolników. Niewolnictwo bynajmniej nie przestało istnieć, a nawet nadal się rozwijać, zwłaszcza we wczesnym cesarstwie. Niektóre religie wschodnie, głównie chrześcijaństwo, głosiły wprowadzić równość wszystkich ludzi, ale jedynie wobec boga, praktycznie jednak, w życiu codziennym nie spowodowały zbyt wielkich zmian i nie zlikwidowały niewolnictwa, jak to można by rozumieć z przytoczonego wyżej cytatu.

Niezbyt jasno przedstawione zostały przyczyny wybuchu powstań niewolniczych na zachodzie imperium. W myśl wywodów autorki (s. 11—12), powstania sycylijskie wybuchły pod wpływem wieści ze wschodu gdzie „niewolnictwo weszło na nowe tory”. Owe „nowe tory”, jak wynika z dalszych rozważań, to wyzwolenie niewolników służących w armii, dokonywane przez niektórych uzurpatorów na Wschodzie. „Lotem błyskawicy — pisze autorka — głębokie te przemiany społeczne [...] dostawały się do wiadomości tych warstw na Zachodzie i budziły nadzieje i plany. Bynajmniej nie wydaje się przypadkiem, że w tych samych prawie latach rozgorzała walka niewolników w państwie pergameńskim i na Sycylii”. Jednak trzeba zaznaczyć, że powstanie sycylijskie wybuchło kilka lat wcześniej i badacze raczej skłonni są dopatrywać się wpływu powstań na Zachodzie na pewne drobne wystąpienia niewolników we wschodnich częściach imperium, niż odwrotnie.

Data wybuchu pierwszego powstania sycylijskiego podana została mylnie na 134 r. p.n.e., podczas gdy wszystkie dawniejsze opracowania przyjmują 136 r., a nowsze badania Diakonowa ustalają nawet początek powstania na 138 r.³ Całkowicie błędna jest ocena Mariusza (s. 17). Nie podjął on bynajmniej programu Grakchów ani nie „wprowadził ich w czyn”. Trudno też byłoby uznać go za „wielkiego reformatora”, jak to czyni autorka. Na s. 32 czytamy o tragicznej sytuacji Spartakusa w szkole gladiatorów w Kapui, tymczasem, jak wiadomo, sam on nie był już wówczas gladiatorem i niewolnikiem, lecz wyzwolencem i nauczycielem fechtunku w szkole Lentulusa.

Różnice i tarcia wewnętrzne w armii Spartakusa przedstawione zostały za Mommsenem, jako wynik różnic narodowościowych między Germanami i Gallami a Trakami. Autorka nie uwzględniła nowszych prób wyjaśnienia tego problemu, podjętych chociażby przez Miszulina, który na pierwszy plan wysunął różnice

³ A. P. Diakonow, *O chronologii pierwszego wosstania rabow w Sicilii wo II w. do n.e.*, Wiestnik-Drewniej Isterii, nr 4. z 1940 r., s. sqq.

między niewolnikami a wolnymi, którzy przyłączyli się do powstania. Jeśli nawet nie przyjąć tej teorii, to sam problem tarć wewnętrznych w armii niewolniczej jest niewątpliwie bardziej skomplikowany i hipoteza Mommsena nie wystarcza do jego rozwiązania. Mylnie podana nazwa jednego z przywódców niewolników — Kaster, zamiast Kastus, jest prawdopodobnie wynikiem błędu drukarskiego.

Niezbyt jasno został przedstawiony plan Spartakusa wyprowadzenia niewolników z Italii, początkowo drogą przez Alpy, następnie do Sycylii, potem wreszcie do Grecji, przez Brundisium. Ten właśnie końcowy etap został mylnie przedstawiony. Krassus rozbił Spartakusa w Lukanii, lub nawet w Apulii, a nie w Bruttium. Błędnie został wyznaczony zresztą cały szlak pochodów armii Spartakusa na mapce zamieszczonej przy końcu pracy.

Pod każdym rozdziału autorka zamieszcza bibliografię, przy pomocy której czytelnik może ewentualnie poszerzyć swą wiedzę na temat omawianych zagadnień. Praktyczniej chyba byłoby zamieścić całą bibliografię na końcu książki, może z rozbiciem jej na partie dotyczące poszczególnych rozdziałów. Bibliografia jest stosunkowo szeroka. Uderza w niej jednak brak podstawowej w tej dziedzinie pracy Brissona⁴. Również prace Miszulina nie zostały należycie uwzględnione. Autorka wymienia wprawdzie podstawową pracę tego badacza — *Spartakowskoje wosstanie*, jednak szerzej omawia i korzysta z tłumaczonej na język polski niewielkiej książeczki *Spartakus*, nie zaznaczając przy tym, że jest to tylko popularne streszczenie podstawowej pracy. Zamieszczona bibliografia nie uwzględnia także wszystkich prac w języku polskim, co byłoby bardzo wskazane, gdyż książka przeznaczona jest dla szerokiego grona czytelników w Polsce.

Sam wybór tekstów, ich zestawienie oraz tłumaczenie dokonane zostały starannie i to jest chyba najważniejszą zaletą recenzowanej pracy. Niektóre tylko zwroty wydają się nieco sztuczne, jak na przykład „niewolnicznik” (s. 44), „obory robocze” (s. 51, 54, 55, może chodzi o obozy jednak i ten termin nie wydaje się właściwy), „miękcizny Italii” (s. 71), „rycerz rzymski” (s. 57), „mieszczanie” (s. 55), itd.

Przypisy do tekstów nie budzą na ogół zastrzeżeń. Jedynie na s. 42 przyp. 2) autorka pomyliła miasto Settii w Kampanii z Sentinum leżącym w Umbrii. Nieścisłe jest stwierdzenie, że senat po powrocie Pompejusza w 61 r. unieważnił jego zarządzenia na Wschodzie (s. 83, przyp. 17). Niezbyt szczęśliwe jest określenie „ludowcy” w stosunku do stronnictwa popularów (s. 83, przyp. 17).

Zarówno w tekstach, jak też w komentarzach autorka wprowadziła nową pisownię nazwiska przywódcy niewolników — Spartakos. Być może, tak właśnie wymawiali je starożytni. Jednakże nazwa Spartakus przyjęła się już od dawna w piśmiennictwie polskim, stała się popularna i wprowadzenie nowej, bez podania szerszego uzasadnienia, nie wydaje się celowe.

Wydanie obszernych tłumaczeń tekstów źródłowych dotyczących powstań niewolników należy powitać z uznaniem. Umożliwią one rzerokim kręgom czytelników interesujących się historią starożytną bliższe zapoznanie się z jednym z podstawowych problemów czasów antycznych, jakimi były powstania niewolnicze. Czytelnik otrzymał w ten sposób nie tylko, jak w podręczniku, gotowe sądy i wyniki badań, lecz również możliwość samodzielnego zapoznania się z najważniejszymi przekazami autorów antycznych i przeprowadzenia własnych badań. Niestety, wstępny komentarz, który powinien być wprowadzeniem i służyć pomocą w tym przedmiocie, opracowany został w sposób mało staranny. Jak na stosunkowo niewielkie rozmiary, zawiera on stanowczo zbyt wiele nieścisłości i błędów.

TADEUSZ ŁOPOSZKO (Łódź)

⁴ J. P. Brisson, *Spartacus*, Paris 1959.